Nr. 55 We Lwowie wtorek dnia 3 lutego 1903 r. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwumiesięczną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 , 50 ,	9 . — .
miesięcznie	2 , 50 ,	3 . — .

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Adres: „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty w *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Z czeskiego komitetu wykonawczego.

Praga 3 lutego. Wydany wczoraj komunikat o posiedzeniu komitetu wykonawczego stronnictwa Młodoczechów, stwierdza, że rezygnacja przewodniczącego czeskiego klubu dra Pacaka nie została przyjęta. Postanowiono zwrócić się do dra Pacaka z prośbą, aby pozostał i nadal na stanowisku przewodniczącego. Na tem samem posiedzeniu uznano dalej, że kierownictwo sprawami czeskiej polityki w Austrji, wymaga solidarności członków klubu. Komitet wykonawczy zwraca się dalej do czeskiego klubu, aby w stanowczy sposób bronił swych postulatów wobec wrogich stronnictw. Klubowi czeskich posłów do rady państwa pozostawiono swobodę decyzji co do taktyki w parlamencie w poszczególnych wypadkach.

Zebranie kupców zbożowych.

Kraków 3 lutego. (Tel pryw.) Wczoraj odbyło się tu liczne zebranie kupców zbożowych w sprawie założenia targowicy płodów rolniczych w Krakowie jako stowarzyszenia kupieckiego, mającego na celu unormowanie usansów sądu polubownego i wogóle porządku w targu płodami rolniczymi. Przewodniczył członek izby handl. i przem. p. Zygmunt Resch. Po dyskusji zgromadzeni uznali potrzebę założenia takiego stowarzyszenia, oraz wybrano komitet z 10 członków celem przeprowadzenia organizacji.

Choroba króla Edwarda.

Windsor 3 lutego. Wskutek zmiany pogody, król Edward zaziębił się i nie wychodzi z mieszkania.

Walka kulturna we Francji.

Paryż 3 lutego. Prośby zakonów o autoryzację są jeszcze ciągle przedmiotem badania przez zarząd oświaty. Dotychczas odrzucił prezydent ministrów 2200 próśb.

Wrzenie na Bałkanach.

Paryż 3 lutego. (Tel. wł.). Telegramy z Belgradu, Sofji i Bukaresztu donoszą, iż Serbja, Bułgarja i Rumunja, czynią przygotowania wojenne, gdyż obawiają się, iż na wiosnę sytuacja na Bałkanach może być bardzo krytyczna.

Wypadki w Marokko.

Tanger 3 lutego Wiadomości o schwytaniu pretendenta są wątpliwe. Słychać, że zdołał on uratować się ucieczką.

Londyn 3 lutego. Buro Reutera donosi z Tangeru: Pierwotna wiadomość o wzięciu pretendenta do niewoli nie sprawdza się. Nie wiadomo również, czy zwłoki pretendenta znajdują się wśród ciał poległych.

Prawie wszyscy powstańcy polegli, lub dostali się do niewoli. Cały ich obóz wpadł w ręce wojsk sułtańskich, które odebrały napowrót stracone w jednej z poprzednich walk armaty. Obóz powstańców zdobyto szturmem.

Blokada Wenezueli.

Waszyngton 3 lutego. Zastępca jednego ze sprzymierzonych w sprawie wenezuelskiej mocarstw zaproponował wczoraj kompromis, który umożliwiłby tym mocarstwom odwołanie okrętów wojennych, bez narażenia swych interesów na niebezpieczeństwo. Toczy się żywo wymiana zdań pomiędzy państwami i ich zastępcami.

Afera księżnej Ludwiki.

Berlin 3 lutego. (Tel. wł.) Z Mentony donoszą tu, iż księżna Ludwika zamierza odwiedzić ojca swego w Salcburgu.

Strejki.

Amsterdam 3 lutego Na zgromadzeniu robotników kolejowych, w którem wzięło udział około 500 osób, zawiadomiono, że towarzystwa przewozowe przyjęły wszystkie żądania robotników. Strejk wobec tego skończył się.

Barcelona 3 lutego. Strejk robotników Réus obejmuje także okoliczne miejscowości. Dziś odbędzie się zgromadzenie robotników, które zadecyduje o strejku.

Kraków 3 lutego. W imieniu towarzystwa handlarzy nierogacizną i ich pomocników wysłali wczoraj prezes stowarzyszenia Jan Ryniewicz i sekretarz dr. Mandel, członek izby handlowej i przemysłowej telegramy do prezydenta ministrów Koerbera i ministra Piętaka z wyrazami gorącego uznania i podziękowania z powodu uzyskania przez rząd w ugodzie austro-węgierskiej korzystnych warunków, przynoszących prawdziwy pożytek dla rolnictwa i dla hodowców i handlarzy nierogacizną.

Drezno 3 lutego. Drugi, najstarszy syn następcy tronu, ks. Fryderyk Krzysztof zachorował na tyfus brzuszny. Ogólny stan dobry.

Rzym 3 lutego. (Tel. wł.) Tutejsze dzienniki donoszą, że car jadąc do Rzymu, odwiedzi cesarza Franciszka Józefa.

T. S. L.

Lwów 3 lutego.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania zaznaczamy, że dwudniowy zjazd delegatów odznaczał się przedewszystkiem bardzo licznym udziałem delegatów Towarzystw z Galicji wschodniej. Tu, gdzie wynarodowienie się ludu największe przybiera rozmiary, objawia się także największa odporność. Mówi o tem wymowne spis delegacyj, reprezentowanych na zjeździe. Następujące koła miejscowe przysłały swych przedstawicieli: Borysław (3), Brody (4), Brzeżany (3), Borszczów (1), Dobromil (1), Dobra (1), Dublany (5), Horodenka (5), Husiatyn (3), Janów (3), Jarosław (3), Kołomyja (1), Krosno (1), Kraków (dwa koła 11), Kamionka Strum. (1), Lwów (pięć kół 40), Limanowa (1), Nowy Targ (1), Olesko (3), Sokolniki (3, koło włościańskie), Stanisławów (5), Stryj (2), Tuchów (1), Żółkiew (4), Załoźce (1), Szczakowa (1), Złoczów (1), Schodnica (2), Trembowla (1), Tarnopol (3), Drohobycz (2).

Podziękowaniem dla delegatów, którzy zgromadzili się tak licznie, dalej wyrazami uznania dla prezesa Towarzystwa, dra Bandrowskiego, a w końcu — na wniosek prezesa — uchwałą, iżby złożyć prezydentowi miasta podziękę za ofiarowanie na obrady zjazdu sali radnej, — zakończono zgromadzenie.

Wieczorem wielu delegatów z kraju wzięło udział w wieczorze z tańcami, urządzonym w kasynie miejskiem przez Koło akademickie T. S. L. Sala kasynowa przypełniła się gośćmi. Bawiono się wybornie do późnej godziny po północy.

Bardzo długo, bo przez cały ranek i południe, aż do godziny 7 wieczorem, trwały obrady nad projektowanem rozszerzeniem statutu. Projekt ten streściliśmy już w wydaniu niedzielnem *Dziennika*. Tu więc raz jeszcze zaznaczymy, że jest on właściwie statutową aprobatą tych szczegółów działalności, jaka już dawniej zaznaczyła się w kołach miejscowych i okazała się pożyteczną. Dyskusja toczyła się około bliższego określenia niektórych przepisów i interpretacyj tychże, a świadczyła o żywem zainteresowaniu się delegatów tą sprawą.

Ostatecznie przyjęto statut, zgodnie z propozycją komisji i po załatwieniu paru spraw natury administracyjnej, zakończono dwudniowe obrady.

Drugie plenarne posiedzenie rozpoczęło się wczoraj, w sali ratuszowej, o godz. 11 przed południem. Przewodniczył prezes Towarzystwa, dr. E. Bandrowski, a w imieniu sekcji statutowej referowali pp. dr. Bron. Dulęba i dr. Próchnicki. Dyskusja była bardzo wyczerpująca. Zabierali głos delegaci wielu Kół prowincjonalnych, a przemówienia ich dawały obraz trudnych stosunków, wśród jakich pracować muszą organizacje miejscowe. Regulamin, zaprowadzający instytucję okręgów na wzór okręgów sokolich, uchwalono i wejdzie ona niebawem w życie. Okręgi te tworzyć będzie zarząd główny w porozumieniu z Kołami miejscowemi.

Raut u prezydenta miasta.

Obszerne salony pp. prezydentostwa Małachowskich zaledwie mogły pomieścić gości, którzy wczoraj pospieszyli do ratusza na wieczór, dany przez prezydenta miasta i panią Marcelę Małachowską. O godzinie 9-tej wieczorem zaczęła płynąć fala gości, rosnąca z każdą chwilą. U progu witał gości gospodarz domu, przybrany we wspaniały strój polski, w salonie zaś przyjmowała gości pani Małachowska.

Przybyli na wieczór wczorajszy: ks. arcybiskup Teodorowicz, marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki z żoną, namiestnik hr. Leon Piniński, hr. Mieczysławowa Pinińska, komenderujący generał broni Fiedler w mundurze pułkownika 30 pp., którego jest właścicielem, prezydent wyższego sądu krajowego dr. Tchorznicki, wiceprezydent dr. Dylewski, radca dr. Karol Misiński, wiceprezydent rady szkolnej krajowej dr. E. Płażek, członkowie wydziału krajowego pp. Wereszczyński, Romanowicz i Gildziuk, członkowie rady miejskiej z pp. wiceprezydentami Michalskim i Ciuchcińskim na czele, dyrektor kolei państw. radca dworu Wierzbicki, radca dworu dr. Korn, dr. Engel, gen. Koller z żoną, ks. Andrzejowa Lubomirska, gen. br. Loenhardt z hrabianką Reichenbad, hrabiny Łosiowe, br. Tyzenhauz, pani Lange, pani Wolska, prezydentowa Michalska, dr. Link z żoną, dyrektor policji p. Schechtel z radcą policji p. Kropatschkiem, radca sądowy dr. Marceli Misiński, dyrektor banku krajowego p. K. Laskowski, hr. Roman Potocki, hr. Henryk Skarbek, poseł Vivien, radca dworu p. Mauthner, radca namiestnictwa p. Piwocki, pp. Leopold i Henryk Baczewscy, dyrektor tow. muzycznego p. Sołtys, prof. Kadyj, rektor politechniki Fiedler, dyrektor szpitala powszechnego dr. Starzewski, radca dworu hr. Włodzimierz Łoś, dr. Zembicki, redaktor *Gazety narodowej* p. Platon Kostecki, sędziwy poeta p. Karol Brzozowski, prokurator państwa p. Hayderer i wiele wiele innych osób. We wszystkich pokojach było pełno.

Zdawało się, iż ściany salonów rozszerzają się same na przyjęcie gości. Bawiono się wybornie, a gospodarstwo starali się każdemu

z gości swoich uprzyjemnić spędzoną u nich chwilę i raczyli wszystkich z prawdziwą staropolską serdecznością.

W salonach podawano herbatę, ciasta, szampan i lody, w pokoju jadalnym zaś, zastawiony był bufet obficie zaopatrzony, podawano piwo, wino i szampan.

Bufet zdawał się być niewyczerpanem źródłem jadła i napoju.

Już ranek się zbliżał gdy ostatni goście żegnani przez gospodarzy, iście niestrudzonych, opuszczali gościnne progi salonów prezydenta.

Z rady szkolnej krajowej.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła wybór ks. Kornelego Maudyczewskiego na zastępcę przewodn. rady szk. okr. w Nadwórnej; Hipolita Parasiewicza, dyr. m. sem. naucz. w Tarnowie na zastępcę przew. rady szk. okr. w Tarnowie; ks. Hermana Kulischa na delegata rady gminnej do rady szk. okr. w Samborze; Dymitra Chyrowskiego naucz. kier. 4-kl. szk. m. w Stryju, na reprezentanta zawodu naucz. do rady szk. okr. w Stryju; Jana Ruszczyńskiego, dyr. szk. wydz. w Tarnowie, na reprezentanta zawodu naucz. do rady szk. okr. w Tarnowie; Walentego Natońskiego, naucz. kier. w Wojniczu, na reprezentanta zawodu naucz. do rady szk. okr. w Brzesku.

Rada szkolna krajowa wyznaczyła Jana Domiszewskiego, naucz. kier. szk. m. w Skalacie na drugiego reprezentanta zawodu naucz. do rady szk. okr. w Skalacie.

Zamianowała zastępcami nauczycieli; Jana Kozaka w gimn. św. Anny w Krakowie, Jana Zacharę w gimn. III. w Krakowie, Jerzego Smoleńskiego i Bronisława Stankiewicza w gimn. IV. w Krakowie.

Przeniosła zastępcę nauczyciela Jana Liszkę ż II. szk. real. w Krakowie do gimn. św. Anny w Krakowie i zamianowała Leopolda Schirnböcka de Rensstetten bezpłatnym aplikantem w gimn. III. w Krakowie.

Rada szkolna zamianowała w szkołach ludowych: Stanisława Jankowskiego naucz. 3-kl. szk. wydz. m. w Przemyślu; ks. Teodora Błońskiego naucz. rel. gr. kat. 6 kl. szk. m. im. Piramowicza w Kołomyji; Eugenjusza Michałowskiego naucz. 5-kl. szk. m. w Tyśmienicy; Ludwika Gogojewicza naucz. kier. 2-kl. szk. w Gajach tarnopolskich; Antoniego Wolskiego naucz. kier. 2-kl. szk. w Hałuszczyńcach; Olgę Supińską naucz. 2-kl. szk. w Jedliczu; Jadwigę Krasuską naucz. 2-kl. szk. w Ulhówku.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-kl.: Emilję Reckównę w Futorach; Wincentego Witowskiego w Iskrzyni; Franciszka Jankowskiego w Załucznem; Jana Gawrona w Dąbrówkach breńskich; Robertę Czyżewską w Rzyczkach; Alfredę Węgrowską w Królowej polskiej; Michała Skorodyńskiego w Dolpotowie; Dymitra Kuryluka w Korolówce nad Prutem; Julję Szubertównę w Trościance-Pilipach.

Rada szkolna krajowa przeniosła Juljana Prokopa naucz. 1.-kl. w Gosprzydowej na równorzędną posadę do Tworkowej; Bazylego Pasiekę naucz. 1-kl. szk. w Małowie na równorzędną posadę do Tyczyna nowego; Józefa Prokopowicza naucz. 1-kl. szk. w Wolcniowie na równorzędną posadę do szkoły w Demence leśnej.

Przeniosła w stan spoczynku: Ludwika Rożałowskiego, naucz. kier. 2-kl. szk. na przedmieściu „Powodowa" w Samborze; Marję Bętkowską, naucz. 6-kl. szk. ż. w Żywcu.

Rada szkolna krajowa wyłączyła gminę Łękawkę w okręgu tarnowskim z zakresu szkolnego w Porębie radlnej i zorganizowała osobną 1-klasową szkołę w Łękawce;

Zorganizowała 1-kl. szk. w Bogucicach w okręgu bocheńskim; 1-kl. szk. na przysiołku „Kameralne" w Jeżowem w okręgu niseckim; 1-kl. szk. na przysiołku „Prusina" w Kamieniu w okręgu niseckim; 1-kl. szk. w Wytrzyszczce w okręgu brzeskim.

Przekształciła 4-kl. szkołę żeńską w Brzozowie na 5-klasową; jednoklasowe szkoły na 2-klasowe: w Żyrawie w okręgu bobreckim; w Uhryniu w okręgu czortkowskim; w Doroszowie wielkim w okręgu żółkiewskim; w Trześni w okręgu tarnobrzeskim; w Mieczyszczowie w okręgu brzeżańskim; w Soroce w okręgu skałackim; w Uhornikach w okręgu tłumackim; w Jezierzanach w okręgu buczackim; w Rzepińcach w okręgu buczackim; w Zameczku w okręgu żółkiewskim.

Ustanowiła posadę nauczyciela religji rz. kat. w szkole 5-klasowej w Suchej w okręgu żywieckim.

Drogi wodne.

Na sobotniem posiedzeniu rady przybocznej dla budowy dróg wodnych, minister handlu br. Call na życzenie zwłaszcza posłów polskich, złożył ważną deklarację, która w streszczeniu opiewa:

Rozdział przedsięwzięty w programie budowlanym na pierwszy okres co do środków pieniężnych, ma w pierwszym rzędzie na celu stworzyć podstawę, któraby odpowiadała ustawom, uchwalonym przez państwo i przez kraje, przyczyniające się do budowy. Oddziaływanie tego rozdziału na przebieg robót budowlanych co do poszczególnych objektów budowy przy roztropnem prowadzeniu kanału nie może polegać na tem, aby dla każdego objektu w ciągu dziewięciu lat pierwszego okresu budowlanego mechanicznie równomierne wydawano kwoty.

Przeciwnie, koniecznem jest bezwarunkowo mieć na oku nietylko wzgląd na rychłe ukończenie roboty, ale także na przeprowadzenie całości budowy. Ten powód zmusza wprost przy budowlach kanałowych, a w szczególności zaś przy budowie kanału Dunaj-Odra z przedłużeniem do Krakowa, do przyśpieszonego tempa. Jeżeli się bowiem za długo roboty budowlane przeciągną, to nastąpi strata w procentach interkalarnych, co stanowiłoby znaczny ciężar. Nie można z góry oznaczyć, ile wynosić będzie potrzeba finansowa na każdy poszczególny rok. W każdym razie jednak rozdzielenie robót przyśpieszone będzie oczekiwaniem, że, jeżeli przy zachowaniu tych zasad suma budowlana przed r. 1912 będzie wyczerpaną, znajdzie się dalszy kredyt w drodze ustawodawczej w radzie państwa i sejmach krajowych.

Co się specjalnie tyczy kanału Dunaj-Odra z przedłużeniem do Krakowa — mówił dalej minister — którego wykończenie w interesie państwa i kraju jest nader ważne, to mogę, zdaje mi się, zapewnić, że przez proponowane umniejszenie funduszów budowa nie dozna odwłoki. Muszę tu uważać za wykluczone, aby budowa dzieła takiego, jak kanał Dunaj-Odra z przedłużeniem do Krakowa, mogła być chociażby na krótki czas przerwaną po wydaniu już kwoty 104 milj. koron.

Kraj złota i marmuru.

Tak ciekawie można bez przesady nazwać jedną okolicę w stanie australskim Nowej Południowej Walji, o której pewien podróżnik angielski opowiada następujące ciekawe szczegóły:

Stolicą prowincji jest Goubburn. Niedaleko stamtąd znajduje się malownicze miasteczko Bugonia, leżące w okolicy bardzo obficie nawodnionej i bajecznie urodzajnej, w wielu punktach okręgu znaleziono złoto i to w takich ilościach, że niebawem bez wątpienia powstanie tam żywy przemysł górniczy. Nadto znajdują się w całym okręgu olbrzymie pokłady marmuru, w których kryje się mnóstwo bardzo ciekawych pieczar i naturalnych tuneli. Jedna pieczara na pięćdziesiąt przeszło metrów głęboka, zawiera na dnie prześliczne stalaktyty.

Godnym widzenia jest tunel naturalny, długi na 100 metrów, a wysoki na 30 m. Ściany są strome, sklepienie okrągłe jak w tunelu sztucznym, a zarazem tak gładkie, jak gdyby je ręka ludzka wyciosała. Z jednej ściany tunelu prowadzi długi krużganek zawieszony stalaktytami i ozdobiony mnóstwem marmurowych baseników, w których znajduje się czysta jak kryształ woda. Wogóle w okolicach tych natura zastąpiła w zupełności architekta, stwarzając prześliczne sale marmurowe, długie kolumnady, schody itp. Najpiękniejsza grota w formie sali na 40 metrów wysokiej istnieje w prześlicznym pokładzie błękitnego marmuru, usiane kryształami górnymi i zraszana ślicznym strumieniem spływającym po jednej ścianie.

Obok kompleksu pieczar Bugonijskich istnieje jeszcze drugi kompleks nie mniej bogaty, zwany Terrara. Tam także znajdują się wspaniałe sale, chodniki i krużganki, z których wysokich sklepień zwisają miljony najprzedziwniejszych stalaktytów. Większość tych pieczar nie jest jeszcze zbadana, ponieważ dostęp do nich jest bardzo trudny. Niemniej jednak stanowią one jeden z najciekawszych i bezsprzecznie najpiękniejszych osobliwości, w które obfituje Australja. Nie ulega wątpliwości, że kiedyś, kiedy środki komunikacji zostaną jeszcze bardziej, niż dzisiaj udoskonalone, Australja stanie się celem podróży wielu turystów i przyjaciół natury.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 3 lutego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W szkole realnej (ul. Kamienna 2) od godziny 6—7 wieczorem, dr. A. Czołowski: „Wojny polsko tureckie". — W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza 8) od godziny $7^1/_2 - 8^1/_2$ wieczorem, prof. akad. roln. dr. M. Raciborski: „Życie w krajach tropikalnych, skreślone na podstawie wrażeń z podróży po archipelagu sundajskim (z obrazami świetlnymi).

Teatr miejski: „Mieszczanie", sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Wtorek (3): Błażeja biskupa. — Błażeja. - (21): Maksyma ep. Wschód słońca o godzinie 7 minut 34, zachód o godzinie 4 minut 56.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 3° R. Deszcz.

Nadzwyczajnym profesorem uniwersytetu lwowskiego mianowany został docent tegoż uniwersytetu, dr. Aleksander Hirszberg, znany historyk. W szeregu licznych prac jego wyróżniają się przedewszystkiem trzy obszerne studja, odnoszące się do stosunków polsko-rosyjskich w początku XVII wieku. Są to prace o Dymitrze Samozwańcu, o djarjuszu Niemojowskiego i o innych źródłach — współczesnych, wydanych p. t. Ruś i Polska.

Prace prof. Hirszberga, a mianowicie wrażenia z podróży po Grecji i Hiszpanji, drukował w swoim czasie *Dziennik Polski*.

Pożyczka na budowę szkoły. Rada szkolna krajowa udzieliła gminie Wierbiąż wyżny w okręgu kołomyjskim bezprocentowej pożyczki w kwocie 2800 kor. na budowę szkoły.

Wybory do rad powiatowych. Namiestnictwo rozpisało nowe wybory do rad powiatowych w pow. sokalskim, rawskim i niskim. W powiecie sokalskim i rawskim odbędą się wybory z grupy gmin wiejskich dnia 13 marca, z grupy gmin miejskich 16 marca, z grupy najwyżej opodatkowanych z kategorji przemysłu i handlu 18 marca, a z grupy większych posiadłości 19 marca. W Nisku wybory z grupy gmin wiejskich odbędzie się 13 marca, z grupy miast 16 marca, z grupy miast 16 marca, a z grupy większych posiadłości 18 marca.

Koło literacko-artystyczne w Krakowie, wybrało prezesem prof. Kazimierza Kostaneckiego; wiceprezesami: p. Kazimierza Morawskiego i Teodora Aksentowicza.

Echo walki przekupniów przeciw bojkom. Znaną jest animozja, jaką żywią od niejakiego czasu przekupnie lwowscy handlujący owocami — do bojków, którzy sprzedają owoce we Lwowie na pewnych placach i ulicach niemal od dwóch stuleci.

Rekryminacje coraz głośniejsze, w minionym roku odbijały się nawet często echem w sali radnej ratusza, — zajmowały się niemi kilkekrotnie wszystkie odnośne instancje, tj. magistrat, komisja targowa, sekcja sanitarno targowa i prezydjum.

Owocem tych debat jest uchwalenie następujących zasad co do stanowisk targowych dla przekupniów owocarskich i dla bojków.

Bojkom będą wynajmowane stanowiska tylko na placu Strzeleckim i to przez biuro targowe, przy współudziale dwóch członków sekcji targowo-sanitarnej. Handlarze (przekupnie) będą dopuszczani do licytacji siedmnastu stanowisk w hali targowej przy placu Bernadyńskim i 16 stanowisk w rynku — z tem, że żadnego z tych stanowisk nie należy dawać bojkom. To co do stanowisk stałych.

Co zaś do sprzedawania owoców na wózkach, uchwalono dać pozwolenie 80 „wózkarzom", a to 40 katolikom i 40 żydom — za roczną opłatę 24 koron. Istnieje jeszcze wśród handlarzy owocami kategorja tzw. „koszykarzy", tj. takich, którzy w koszykach obnoszą owoce.

Także i dla nich uchwalono 80 „koncesyj". tak samo połowę dla katolików i połowę dla żydów — za roczną opłatę 6 K.

Dla tych „ruchomych" handlarzy istnieje przepis, zabraniający wykrzykiwać i wywoływać, jakoteż postanawiający, że na jednem miejscu nie wolno takim handlarzom zatrzymywać się dłużej nad 10 minut. Nie mniej pozostaje w mocy dawniej już wydane rozporządzenie magistratu, że wózki handlarzy owoców mają być zewnątrz lakierowane, a wewnątrz wyścielone niezadrukowanym białym papierem, zaś sam towar w nich przykryty w lecie organtyną, a w zimie ceratą

Bursa dla dzieci urzędników prywatnych, o której otwarciu swego czasu donosiliśmy, rozwija się coraz bardziej, czego najlepszym dowodem jest okoliczność, że gdy z początkiem roku szkolnego dawała umieszczenie 25 uczniom, to liczba ta podniosła się obecnie do 36, a pochlebne uznania lustrujących ten zakład władz szkolnych są najlepszym dowodem, iż spełnia on sumiennie przyjęty na się obowiązek. Szkoda tylko, że instytucja ta, tak pożyteczna, jak się dowiadujemy nie znachodzi należytego poparcia u sfer interesowanych. Bursa została obecnie przeniesioną do nowego lokalu przy ulicy Kopernika l. 17 i z tego też powodu może być jeszcze do bursy kilku uczni przyjętych. Wszelkich wyjaśnień udziela codziennie popołudniu redakcja *Prywatnego urzędnika* ulica Boczkowskiego l. 11, II p.

Psie marki. Właściciele psów we Lwowie strwożeni byli tem, że nie mogli dotąd otrzymać dla swych ulubieńców marki na r. 1903. Zwłoka powstała z winy dostawcy tych marek. Dziś jednak marki już nadeszły i można je za przepisaną opłatą otrzymać w godzinach urzędowych w I departamencie magistratu (II p.). Równocześnie jednak zwracamy uwagę na to, że ze złożeniem opłaty i podjęciem marki psiej należy się spieszyć, gdyż za jaki tydzień, a najdalej za dwa tygodnie, oprawca będzie ze zwykłą sobie ciekawością przyglądał się obrazom psim, śledząc za tem, czy przypadkiem piesek nie ma na szyi „numizmatu", tj. jeszcze zeszłorocznej marki.

Na reducie dziennikarskiej wygrał na loterji dar hr. Stroynowskiego, stolik ze srebrnymi przyborami do herbaty, p. Jan Jasieński, zarządca szpitala powszechnego we Lwowie. P. Jasieński darował fant ten na rzecz Tow. dziennikarzy polskich, które go sprzedało na licytacji

Samobójstwo Wczoraj o godzinie 3 popołudniu, zastrzelił się z rewolweru przy ulicy Korzeniowskiego l. 7, Zisze Burger, 42 letni handlarz drobiu, ojciec 2 dzieci, z powodu, że jego interes handlowy szedł źle.

Nowy proceder. Pan Jakób Lustmann, w. m., notowany w policji, jako człowiek „bez zajęcia", stoi od lat już kilku regularnie, codziennie przedpołudniem przed szpitalem i idącym do szpitala chorym tłomaczy, że lepszego, niż ma szpital, nastręczy im lekarza. Ludzie szli na lep i opłaciwszy się panu Lustmanowi koroną, zamiast porządnego leczenia zadarmo, opłacali leczenie „względnie" grubemi stosunkowo sumami u lekarzy, których im Lustman polecił. Tak było lat kilka Wczoraj dopiero, kapral policji Wikar, który również na tej ulicy pełni służbę, zdecydował się aresztować Lustmana i odprowadził go na inspekcję policyjną, pomimo, że aresztowany na gwałt jedną koronę pchał mu w rękę. Sumienny kapral złożył na inspekcji i otrzymaną koronę i aresztowanego. Z niewiadomych powodów zwrócono koronę Lustigowi i puszczono go na wolność.

Tyfus plamisty — jak donoszą dzienniki krakowskie — pojawił się w Podgórzu.

Na kościół w Żabiu. Komitet, zawiązany dla budowy rz. kat. kościoła w Żabiu, gdzie w promieniu 7-milowym nie ma kościoła dla Polaków, prosi o datki na ten cel.

Samobójstwo ucznia. W Czerniowcach zastrzelił się w ogrodzie babki, uczeń VI klasy gimnaz., Emil d'Endel, syn starszego geometry w Wyżnicy, Marcelego d'Endla. Powodem było złe świadectwo.

Tablica pamiątkowa. W katedrze gnieźnieńskiej odbyło się w tych dniach poświęcenie tablicy marmurowej ku uczczeniu pamięci uczonego kapłana ks. biskupa Brodziszewskiego. Kapłan ten przy wybuchu pierwszego kulturkampfu w roku 1838—1846 wielkie położył zasługi i przez $1^1/_2$ roku był więziony.

Choroba Prinettiego. Rzym. (Tel.) Wydany wczoraj przedpołudniem biuletyn o stanie zdrowia ministra Prinettiego stwierdza normalny przebieg choroby. Chory przepędził noc spokojnie.

Katastrofa na morzu. Ringkjöbing w Danji. (Tel.) Parowiec „Avona" rozbił się niedaleko od Bergen na skałach. Załoga złożona z 24 ludzi utonęła.

Liga antipojedynkowa. Praga. (Tel.) Wczoraj ukonstytuowała się liga antipojedynkowa. Zgromadzenie wybrało komisję, której powierzono wypracowanie statutów.

Pożar. Biaritz. (Tel.) Straszny pożar zniszczył dawny cesarski pałac, obecnie t. zw. „Palast-Hotel". Szkoda jest bardzo znaczna. Bliższych wiadomości co do ofiar w ludziach nie ma.

Zabezpieczenie robotników. *Fremdenblatt* donosi: Rokowania, jakie nawiązało ministerstwo spraw wewnętrznych przed kilkoma tygodniami z interesowanemi ministerstwami w kwestji swojego projektu, odnoszącego się do zabezpieczenia robotników na starość i wynikającej stąd nieudolności do pracy, są już w głównej części ukończone. Na podstawie wyniku tych rokowań będzie teraz zredagowany ostateczny tekst projektu. Skoro to nastąpi — s spodziewać się tego należy w czasie najkrótszym — ma być projekt ustawy oddany do zaopinjowania kompetentnej przybocznej radzie fachowej.

Reszkowie dla Wagnera. W Berlinie utworzono komitet, celem wystawienia pomnika Ryszardowi Wagnerowi. *Berl. Börs. Cour.* donosi, że prezes komitetu, radca handlowy, Leichner, otrzymał od braci Reszków, „słynnych śpiewaków polsko francuskich", depeszę następującą: „Mój brat Edward i ja przyjmujemy z entuzjazmem wielki zaszczyt, jaki nam pan robi, zaliczając nas do grona członków komitetu międzynarodowego. Zechciej pan wybaczyć zwłokę, spowodowaną przez odpowiedź od brata z Ameryki. *Jan Reszke.*"

O ile sobie przypominamy, nie czytaliśmy nigdzie i nigdy wzmianki o tem, aby pp. Reszkowie ofiarowali co kiedy na pomnik dla mężów, zasłużonych w polskim narodzie, a przecie mogliby coś kiedy dać...

Żywa mumja. Lekarze szpitala Norfolk w Londynie, znaleźli się wobec niezwykłego wypadku, bardzo rzadko spotykanego w rocznikach wiedzy lekarskiej. Jestto człowiek lat 35, który zwolna staje się mumją już za życia. Mięśnie bioder i ramion ma prawie zupełnie skostniałe, a ten sam objaw występuje na mięśniach twarzy. Dotykając jego kości, ma się wrażenie tego oporu, jak przy dotknięciu marmuru. Człowiek ten nie może już poruszać pewnymi członkami, a szczególnie ramieniem prawem. Może on jeszcze tylko podnieść lewe ramię, wyprostowane do góry i skierować dłoń do ust. Chód ma oczywiście bardzo utrudniony. Nogi zesztywniałe stawia niepewnie jedną przed drugą. Lekarze są w prawdziwym kłopocie.

Nie znają bowiem ani przyczyny choroby, ani lekarstwa na nią.

Miljonowy zapis W Petersburgu zmarł niejaki K. Liniewicz, zapisując przeszło miljon rubli na katolickie Towarzystwo dobroczynności. Obecnie piszą do *Kur. Codz.*, że wytoczono proces o unieważnienie testamentu ze strony sukcesorów, którym zmarły Liniewicz nic nie zapisał i z którymi jeszcze za życia miał różnego rodzaju procesy, natomiast oprócz Towarzystwa dobroczynności, znacznym zapisem obdarzył swą siostrę i siostrzeńców. W razie wygrania sprawy (co zdaje się być niewątpliwem), petersburskie katolickie Towarzystwo dobroczynności będzie miało z tego zapisu rocznie czystego dochodu do 50.000 rubli, które zapisodawca tak podzielił: 30 proc. na ochronę dla chłopców, 20 proc. na przytułek dla dzieci małoletnich za narwską rogatką, 15 proc. na przytułek dla dziewcząt „Ouvroir" i 20 proc. na przytułek dla biednych dziewcząt szkoły elementarnej przy kościele św. Katarzyny.

Przygoda Girona. Z Mentony donoszą, że Giron miał na promenadzie sprzeczkę z jakimś brazylijskim gościem, który chciał jego i księżnę odfotografować. Giron zaprotestował, na co Brazylijczyk głośno go zelżył, nazywając „osłem, baranią głową" i t. d. i dodając: „Jesteśmy tu w republice francuskiej. Wolno mi fotografować, kogo chcę. Fotografowałem już całkiem innych ludzi, nie takiego osła".

Bankier, syn jego i lichwiarz. Syn jednego ze znanych bankierów warszawskich, acz nieletni miał już popędy młodzieńca zupełnie pełnoletniego i potrzebował na swe zabawy znacznie więcej niż pozwalała na to pensja, przeznaczona mu przez papę. Młodzieniec nie lubił jednak szukać „nowych dróg", zamiast więc myśleć o zwiększeniu źródeł dochodu w jakiś sposób nowoczesny, godny XX wieku, użył starej metody: udał się o pomoc do jednego z tutejszych lichwiarzy. Ostrożny dobroczyńca zgodził się na danie pieniędzy, ale z warunkiem, że weksle podpisze papa młodzieńca. Wkrótce weksle z podpisami papy znalazły się w posiadaniu lichwiarza, a młodzieniec otrzymał gotówkę i w następstwie parokrotnie jeszcze używał tegoż sposobu, gdy mu zbyt dokuczyła tęsknota do monety kurs w kraju mającej. Widocznie jednak młodzieniec w podpisywaniu weksli wyręczał papę, gdyż ten był wielce zdziwiony, gdy mu w tych dniach weksel przedstawiono do zapłaty. Papa poszedł do lichwiarza a za nim syn...

Rozegrała się ciekawa scena. Gdy lichwiarz wydobył weksel dla pokazania ojcu, syn wyrwał mu papier z ręki i podarł na kawałki.

Krzyk. Lichwiarz rzucił się do drzwi, chcąc aresztować młodzieńca. Oparł się temu papa, zgadzając się na zapłacenie wekslu dla uniknięcia skandalu. Dobroczyńca ustąpił z warunkiem, że papa zapłaci... wszystkie weksle syna.

Tu nastąpiła niespodzianka. Weksli było coś na 16 tysięcy rubli. To był cios zbyt dotkliwy. Bankier sumy tej nie chciał zapłacić, a gdy lichwiarz nie chciał przyjąć zwrotu należności, obliczonej uczciwie z procentem zwykłym, bankier postanowił nic nie zapłacić.

Zakończenie było dość smutne. Lichwiarz kazał aresztować lekkomyślnego młodzieńca, lecz będzie to jedynym jego odwetem, bowiem za weksle, wystawione przez nieletniego nic nie otzyma.

Ulgi podatkowe dla 350 domów lwowskich.

Lwów 31 stycznia.

Z dniem 18 kwietnia 1903 traci moc obowiązującą ustawa państwowa, wydana na okres 10-letni w sprawie uwolnienia na lat dwadzieścia od ciężarów podatkowych 181 domów lwowskich, któreby zostały wzniesione na miejscu dzisiejszych, z uwzględnieniem wymogów asanacyjnych i regulacyjnych. Jakkolwiek ustawa z r. 1893 przyznała te ulgi 181 domom, tylko 18 z nich zostało zburzonych i na ich miejscu powstały nowe, a i wzniesienie tych 18 przysporzyło gminie wiele kłopotu, albowiem niektórzy właściciele tych domów roszczą sobie do gminy pretensję o odszkodowanie za odstąpione na cele regulacyjne skrawki gruntu.

Tedy od czterech już lat gmina m. Lwowa pracuje nad uzyskaniem nowej ustawy o ulgach podatkowych dla domów, które ze względów bądź regulacyjnych, bądź asanacyjnych należałoby zburzyć i nowe w ich miejsce postawić.

Tymi dniami zebrała się „komisja dla ulg podatkowych", która ma przygotować cały potrzebny materjał. Mianowicie chodzi o wyjednanie ustawy dla reszty (163) domów, które były objęte ustawą z r. 1893, a które przywileju mu nadanego nie wyzyskały, jakoteż dla mniej więcej jeszcze 200 innych domów. Starając się o nową ustawę, a właściwie o prolongatę poprzedniej, gmina dążyć będzie do tego, ażeby ustawa ta przyznawała w razie konieczności prawo przymusowego wywłaszczenia. Praktyka dowiodła, że koniecznem również jest ustawowe postanowienie, iż skrawki gruntu, potrzebne do regulacji ulic, mają właściciele odstępować gminie bezpłatnie. Prolongata ustawy miałaby rozciągać się na nowych lat 10, jednakże z tem, że poczynałaby się dopiero od chwili, gdy przymus ekspropriacyjny uzyska moc prawa.

Starania swoje opiera gmina lwowska na tem, że już Wiedeń i Praga ustawy takie (z przymusowem wywłaszczeniem) uzyskały.

Ponieważ nie każdemu z odnośnych właścicieli byłoby łatwem dom swój zburzyć i nowy wystawić, przeto — jak się dowiadujemy — tworzy się konsorcjum kapitalistów, które w każdym poszczególnym wypadku gotowe jest dostarczyć potrzebnych kapitałów.

Komisja, o której mówimy, wybrała przewodniczącym dra Lisiewicza, a referentem p. Schleyna. Wybrano też subkomitet, który w łączności z departamentem technicznym magistratu ma opracować dalsze w tej sprawie wnioski i przedłożyć je pełnej komisji. Gdy zaś ona je przyjmie, cały elaborat będzie przedłożony komisji mięszanej, złożonej z delegata namiestnictwa, jako przewodniczącego, oraz z delegatów gminy, magistratu, wydziału krajowego i dyrekcji skarbu.

W końcu — jak sądzimy — nie od rzeczy będzie zaznaczyć, w których stronach miasta znajdują się domy, upatrzone pod objęcie ich ustawą o ulgach podatkowych. Otóż w ustawie

z r. 1893 objęte były domy przy ulicach: Dominikańskiej, Ruskiej, w Rynku od strony ulicy Teatralnej, dalej ulice Blacharska, Grodzickich, Serbska, Krakowska, środek ulicy Boimów, środek ulicy Sobieskiego, oraz po kilka domów w ulicach: Strzeleckiej, Kościelnej, Ormiańskiej, Skarbkowskiej, Rejtana, Krzywej i Krętej. Do tego w staraniach o nowelę zamierza gmina dodać ulice: Gęsią, Owocową, część Żółkiewskiej, Śnieżną, Czackiego, Furmańską, Kaźmierzowską, Smoczą, Machabeuszów, Cebulną, Starotandetną, Lindego, Szajnochy i kilka domów w ulicy Kopernika.

O podsunięcie dziecka.

Walka o wróblewski majorat, o czem już przy sposobności procesu o podsunięcie dziecka kilkakrotnie pisaliśmy, wzbudza w całem Poznańskiem niezmierne zainteresowanie.

W roku 1845 utworzony fideikomis, do którego kwestjonuje prawo 6 letniemu dziedzicowi najstarszy agnat bocznej linji hrabiów Kwileckich, poseł na sejm hr. Mirosław Kwilecki, składa się z państwa Wróblewo i dóbr Wierzochin, Kłodzisko, Głuchowo, Pakawir, Dąbrowa, Łucjanowo i Olesin, ogólnej objętości 4059 hektarów. Hr. Zbigniew Więsierski Kwilecki, któremu, oskarżający hrabinę o podsunięcie dziecka przeciwnicy, nic nie zarzucają, kończy w kwietniu b. r. 64 rok życia.

W ciągu swego 39-letniego małżeństwa miał już syna, który jednak w młodym wieku zmarł przed 22 laty. Z trzech córek pochodzących z tego małżeństwa, zamężną jest najstarsza, obecnie 37-letnia Ludwika za Żółtowskim z Myszkowa, inne dwie natomiast, w wieku 29 i 23 lata, są dotychczas nie zamężne. Hrabina Kwilecka, której matka była z domu Węsierska, pochodzi z jednej z najstarszych w Polsce rodzin, z Bnina Bnińskich i jest jedyną siostrą członka pruskiej izby panów hr. Seweryna z Bnina Bnińskiego.

Stosunki hr. Kwileckich z ich agnatami linji bocznej, którzy teraz hrabinę o podsunięcie dziecka obwiniają, były od lat już kilku naprzężone.

Skromna bohaterka.

W myśl wniosku francuskiego ministra spraw zagranicznych, ozdobiono krzyżem Legji honorowej panią Carlier, wdowę po b. wicekonsulu francuskim w Siwasie.

Aby zrozumieć pobudki, któremi kierowano się, nadając kobiecie takie wysokie odznaczenie, należy uprzytomnić sobie krwawe sceny, jakie rozegrały się w czasie zimy 1895—1896 r. w stolicy Armenji. „Byliśmy świetnie bronieni" — pisali podówczas misjonarze. Lecz jakżeż ciężką była ta obrona pani Carlier kreśli właśnie dzieje tej bohaterskiej obrony na szpaltach *Revue des Deux Mondes* (w numerze styczniowym). Najstraszniejszą chwilą był dzień 12 listopada. W konsulacie francuskim tłoczyło się mnóstwo Ormjan, błagających, aby zaopiekowano się nimi.

W pobliskim kościele znajdowało się 2000 chrześcjan, którzy szukali tam schronienia. Misjom groziło również niebezpieczeństwo. P. Carlier zarządził niezwłocznie jak najbardziej stanowcze środki obrony. Lecz, niestety, mógł on rozporządzać tylko dwoma żołnierzami, więc jednemu z nich, atletycznemu Mehmetowi polecił, aby sam jeden bronił kościoła, a z drugim, Panayotim, udał się sam do misji. Któż więc miał bronić konsulatu? Dwie młode kobiety — pani Carlier i bona Francuska. Gdy Turcy zaczęli szturmować konsulat, obie młode kobiety wzięły odważnie broń do ręki i rozpoczęły tyraljerkę. Armeńczycy zaś, licznie zebrani w konsulacie, nie śmieli nawet dotknąć się do broni i chowali się za plecami dzielnych kobiet.

Dzięki energicznej działalności pana Carlier ukrócono niebawem mordy i rabunek; w czasie tych usiłowań nieszczęśliwy konsul przeziębił się (mróz dochodził do 25 stopni) rozwinęła się niebawem ciężka choroba, która we dwa lata później przecięła pasmo dni jego żywota.

Niebawem też ówczesny ambasador francuski, p. Cambon, zaświadczył oficjalnie, że p. Carlier był wzorem męstwa i dzielności i że jeżeli, w najliczniej zaludnionym przez chrześcjan wilajecie, liczba ofiar była mniejsza, to było „osobistą zasługą pana Carlier... i jego żony, która mu dopomagała" — dodaje p. Cambon.

Z tego tylko źródła dowiadujemy się o bohaterstwie dzielnej kobiety, bo kreśląc dzieje obrony Siwasu, pani Carlier najzupełniej przemilczała o sobie. Więc dobrze się stało, że rząd francuski potrafił oddać publicznie sprawiedliwość skromnej bohaterce.

Przemalowany obraz.

Słynny malarz Gérome postawił w ozasie sumarycznego postępowania wniosek, aby rozciągnąć sekwestr nad obrazem jego, malowanym w r. 1895, który niedawno znaleziono u jednego z paryskich handlarzy, w zupełnie dowolnem przemalowaniu. Gérome miał przytem interesujący wykład o historji obrazu, o amerykańskim wandalizmie w zakresie sztuki i o prawach własności artysty co do artystycznej strony obrazu, nawet po jego sprzedaży.

Obraz przedstawia Ludwika XIV, towarzyszącego w parku wersalskim lektyce p. Maintenon; za nim postępują w długim orszaku damy i panowie dworu. Gérome wybrał dla uwydatnienia tej wspaniałej, majestatycznie zimnej sceny dworskiej z wielkiego stulecia właśnie porę zachodzącego słońca, którego ostatnie promienie odbijają się w wysokich oknach zamku. Równocześnie na horyzoncie ukazała się już tarcza księżyca, przeglądająca się w cichej wodzie. Artyście zależało, przy tworzeniu tego obrazu, głównie na wydobyciu kontrastu oświetlenia w porze wieczornej.

Całą swą umiejętność zogniskował w tym celu, aby artystycznie zestawić obok siebie różane odbłyski zachodzącego słońca, z łagodną poświatą księżyca i lazuru nieba, zlewającą się z niebieskawymi tonami firanek lektyki, jakoteż kolorystyką orszaku. Niestety, Gérome z bolesnem zdziwieniem stwierdził, iż obraz jego został przemalowany tak, że cały pochód odbywa się w południe. Wobec tego wdrożył przeciw handlarzowi proces cywilny i zażądał, aby aż do jego rozstrzygnięcia wzięto obraz pod sekwestr. Do żądania tego przychylił się trybunał. Przy rozprawie wyszło na jaw, że handlarz zarządził przemalowanie obrazu na żądanie nabywcy, Amerykanina, Tynnes'a, który ma już na sumieniu niejedną taką samowolę nieartystyczną, świadczącą o wypaczonem pojęciu o sztuce.

Dział ekonomiczny.

— **Berlin** 2 lutego Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 221·90, Staatsbahny 149 80, Disconto Comandit 198·90, Berlińskie Tow. handl. 163 —, Laura 218·—, Bochumery 183·75, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216 25, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej Morza Śródziemnego 93·75, Kolej Meridionale 140·25, Losy tureckie 136·—, Renta włoska —·— „Harpener" kopalnie węgla 174·60, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 342·25, Lombardy 15·75, Kolej Henry 106 90, Niemiecki bank narodowy 122·50, Kanada Profered 135·40; Akcje żeglugi hamburskiej 104·—; Warszawa krótki (Kurz Warschau) 216·05.

— **Paryż** 2 lutego 3% renta 100·— mąka —·

— **Berlin** 2 lutego Austrj. banknoty 85 35, spirytus 42 70

— **Frankfurt** 2 lutego. Austr. kredyty 222·10; Kolej państw. 150·25; Laura 218 — Disconto 198·75; Alpiny —·—.

NEKROLOGJA.

†

Michał Skuczylas

obywatel miasta Lwowa i właściciel realności

przeżywszy lat 60, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 2 lutego br.

W głębokim smutku pogrążona żona z dziećmi i rodziną zapraszają na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie dnia 4 lutego br o godzinie 3 ciej po południu z domu żałoby przy ulicy Łyczakowskiej l. 176 (Jałowiec) na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 2 lutego 1903.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Eustachia

najukochańsza córka

Matyldy i Emila Mszaneckich

uczenica III. kl. szkoły Marji Magdaleny

opatrzona św. Sakramentami, po długiej a ciężkiej słabości, przeniosła się dnia 2 lutego b. r. do wieczności w 10 wiośnie życia.

Ciężkiem bolem dotknięci rodzice i rodzeństwo zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie dnia 4 lutego b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul Polnej l 16 na cmentarz Janowski.

„Concordia" A Kurkowski.

†

Z Modesów

Matylda Massarowa

wdowa po urzędniku kolei Karola Ludwika

przeżywszy lat 59, po długich a ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami zmarła dnia 1-go lutego 1903 r.

W smutku pogrążone dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek dnia 3 lutego b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ul Cłowej l. 6 na cmentarz Łyczakowski

Lwów dnia 2 lutego 1903

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Franciszka Wolf

wdowa

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 2 lutego b. r, przeżywszy lat 55.

Pogrzeb odbędzie się we środę dnia 4-go lutego 1903 r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Gródeckiej l 29, na który stroskana rodzina krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcijan zaprasza.

Lwów dnia 2 lutego 1903.

„Concordia". A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.